Nr. 252. We Lwowie, Sobota dnia 4. Listopada 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie z godziną 3 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE kwartalnie ... miesięcznie ... Z przesyłką pocztową: miesięcznie ... w państwie austrjackiem ... do Prus i Rzeszy niemieckiej ... Francji ... Belgji i Szwajcarji ... Włoch, Turcji i księstw Naddn. ... Serbji ...

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes I, Riemergasse 12. Rudolf Mosse Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „ —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, aby szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3 listopada.

(Uwagi nad odpowiedziami hr. Kalnoky'ego w komisji delegacji węgierskiej. — Stan rzeczy w Serbji. — Sprawa polsko-czeska).

Podaliśmy wczoraj główne myśli, w komisji delegacyjnej węgierskiej wyrażone w odpowiedziach ministra spraw zagranicznych. Interpelacje tegoroczne odnosiły się do trzech punktów: 1) stosunku Austro-Węgier do Włoch; 2) stosunku do Turcji, i 3) stosunku do Czarnogóry. W ostatniej sesji delegacyjnej, gdy jeszcze Skobelew demonstrował w podróży swej po Europie a Ignatiew był u steru, najważniejsza węgierska interpelacja odnosiła się do stosunku Austro-Węgier do Moskwy. W bieżącej sesji starano się widocznie nie dotykać tej materji. Tylko w jednej interpelacji *indirecte* uderzono w tę stronę, gdy Szilagyi zapytał, czyli nie spostrzeżono jakiej zmiany w zachowaniu się ludności czarnogórskiej po powrocie księcia czarnogórskiego z Petersburga?

Od powstania kwestji egipskiej tak w Berlinie jak i w Wiedniu bardzo uprzejmie traktują stosunek do Moskwy. Bismark obawia się możliwości nawet koalicji między Anglią, Francją a Moskwą na podstawie kwestji egipskiej. Z tego powodu zbliża się to do Anglii, to do Moskwy, to nawet do Francji w ostatnich czasach i paraliżuje tem wszelkie myśli koalicyjne. A związane przymierzem z Niemcami Austro-Węgry idą tym samym śladem. D'atego i hr. Kalnoky na powyższą interpelację Szilagyiego pospieszył z kategorycznem zaprzeczeniem, chociaż liczne wiadomości z Czarnogóry brzmią wprost przeciwnie.

Zresztą z odpowiedzi ministra, nie danych w komisji istotnie, lecz ogłoszonych w dziennikach wcale nie wiele dowiedzieć się można, gdyż i to co ogłoszono, wyszło już z redakcji referenta komisji i ministra spraw zagranicznych. Tylko przez niedyskrecję może się wydobyć na jaw coś ważniejszego, coby istotnie interesowało.

Często minister zamawia sobie interpelację, by odpowiedź posłużyła mu nie do wyjaśnienia sytuacji, lecz aby mu posłużyć mogła do akcji dyplomatycznej. Tak się tym razem miało z interpelacją co do odroczonej rewizyty cesarza u króla włoskiego. Król i rząd włoski atakowani są nieustannie przez opozycję z powodu, iż cesarz austrjacki nie chce rewizyty oddawać w Rzymie. Trzeba było zręcznie tę rzecz wyjaśnić i zapewnić Włochów, że pomimo odroczenia rewizyty, stosunki przyjaźne tak między obu dworami, jak i między obu rządami są najserdeczniejsze. Odpowiedź hr. Kalnokyego dana była nie dla delegacji, lecz dla włoskiego ministerstwa i opozycji włoskiej, którą przekonać usiłowano, że nieoddanie rewizyty w Rzymie nie stało się w skutek nieuznawania Rzymu jako stolicy królestwa Włoskiego, lecz w skutek obawy demonstracji obu obozów, papiezkiego i królewskiego. Czy to się powiodło, wątpimy.

Kategorycznie zaprzeczył hr. Kalnoky na interpelację, czy rząd rozpoczął z Turcją rokowania o anneksję Bośnii. Inaczej uczynić nie mógł. Takie rzeczy odbywają się w największej tajemnicy. Gdyby dzisiaj poruszono tę sprawę, toby zaraz inne mocarstwa poruszyły różne kwestje sprawy wschodniej. Austro-Węgry chcąc annektować Bośnię, muszą czekać sposobnej chwili, gdy będzie m u s i a ł a być regulowaną którakolwiek z innych spraw wschodnich, a przeciwnicy aneksji Bośnii nie będą głównej odgrywali roli. Sprawa egipska może taką sposobność nastręczyć.

* * *

Z Belgradu nadchodzą dzisiaj wiadomości, nieco pomyślniej przedstawiające tameczną sytuację. Naprzód więc zaznaczyć winniśmy telegram, który otrzymał z Belgradu czeski *Pokrok*. Opiewa on jak następuje:

„Dla objaśnienia pogłosek o przesileniu gabinetowem, mogę wam podać następujące fakta, zaczerpnięte z ust wiarogodnych. Prawdą jest, że król powołał obu przewódzców stronnictwa liberalnego, Risticza i Milojkowicza, i zapytał się ich o radę, co czynić wypada wobec dzisiejszej sytuacji. Risticz wyłożył królowi swoje zapatrywania, które zmierzały ku temu, aby znieść wiele rozporządzeń teraźniejszego gabinetu, natomiast zaś wydać rozmaite inne rozporządzenia, odpowiednie zajątrzonej obecnej sytuacji. Król widocznie nie dał się przekonać jego argumentacją i następnie powołał do siebie niektórych członków stronnictwa konserwatywnego, pytając ich także o radę. W skutek tych konferencyj króla z rozmaitymi wybitnemi mężami stanu, ministrowie teraźniejsi domyślając się, że król zamierza utworzyć nowy gabinet, a chcąc mu w tej mierze zostawić swobodę działania, wnieśli za pośrednictwem Piroczanaca podanie o dymisję. Obecnie jednak wyjaśniła się cała sprawa, albowiem król oświadczył Piroczanacowi, że żywi zupełne zaufanie do całego gabinetu, z jego polityką zgadza się najkompletniej i przeto nie widzi najmniejszej potrzeby zmieniania ministerjum. Więc w rzeczywistości przesilenia gabinetowego nie było wcale; cała pogłoska o przesileniu urosła tylko w skutek tego, że liberały cieszyli się chwilowo nadzieją, opartą na konferencji króla z Risticzem, iż Risticz powołany zostanie do steru."

Zastanawiając się nad tym telegramem, przychodzi się do przekonania, że w rzeczywistości przesilenie gabinetowe było, a tylko teraz starają się je zataić. Niepraktykowaną jest bowiem rzeczą, aby monarcha żywił zaufanie do swojego gabinetu i równocześnie wzywał na konferencję przewódzców opozycji. Bo czyż król Milan nie wiedział co mu Risticz powie, czyż nie mógł z pierwszego lepszego opozycyjnego dziennika dowiedzieć się, jak zapatruje się stronnictwo Risticza na sytuację? Tak naiwnym i niebiegłym w sprawach politycznych nie musi być on przecież! Więc jeżeli wzywał Risticza, to oczywiście nie po to, aby wysłuchać jego politycznych konceptów, które musi znać oddawna, ale niezawodnie po to, aby wytargować od niego pewne ustępstwa i umówić się o warunki, pod którymi objąłby ponownie ster rządu. Słusznie więc postąpił sobie gabinet Piroczanaca, że podał się do dymisji.

Kiedy jednak targi z Risticzem nie doprowadziły do celu, — czy to dla tego, że Austrja energicznie przemówiła, czy też dla tego, że Risticz zbyt ufając protekcji moskiewskiej za trudne stawiał warunki, — wtedy król *faute de mieux* wrócił do swych dawnych doradzców i powiedział im, że się z ich polityką zgadza i ma do nich kompletne zaufanie. P. Piroczanac dowiódł wielkiej pobłażliwości kiedy udał, iż wierzy królowi i niezręczny jego wykręt bierze za dobrą monetę.

Ale faktem ma być, a raczej starają się jako fakt przedstawić półurzędowe pisma austrjackie, że gabinet Piroczanaca stoi teraz silniej niż wprzódy i wpływ Austrji jest teraz większy niż był dawniej. Bardzo to pięknie, ale piękniej jeszcze byłoby, gdyby nauczka ta nie poszła w las, — jednem słowem, gdyby Austrja postarała się o pewniejsze gwarancje, niż osobiste sympatje młodziutkiego króla, który pod wpływem pierwszego lepszego zamachu gotów rzucić się w objęcia Moskwy. W dzisiejszych bowiem czasach o zamach nie trudno. Znając jego skuteczność, przeciwnicy Austrii mogą go zresztą obstalować i tą drogą dojść do celu.

Ważną jest także wiadomość, że rozbiło się stronnictwo Risticza i pewna część posłów liberalnych wystąpiła z niego i utworzyła nowe stronnictwo. Powodu miały dostarczyć konferencje Risticza z królem. Kiedy po tych konferencjach zapytywali go posłowie, jaki program stawiał królowi, Risticz miał odpowiedzieć: „Co za program? Ja jestem programem!" Ten egoizm miał zniechęcić wielu posłów i wywołał senzację.

* * *

Niedawno temu podaliśmy artykuł wiedeńskiego korespondenta *Narodnich Listów* p. n. „Nie chcemy wojny z Moskwą!" Autor uderzał w nim na silny prąd ku wojnie z Moskwą, nurtujący w wysokich sferach austrjackich z którym to prądem sympatyzują Polacy i Madiary, gdy pieniądze na wojnę musiałyby łożyć bogate Czechy, a w razie klęski byt Austrji byłby zagrożony, w razie zwycięztwa zaś i zaborów Austrji w Moskwie zażądałyby Niemcy wynagrodzenia, którem by mogły być tylko Czechy (to jasno wypływa z dotyczącego ustępu), a więc tak czy owak koszta wojny z Moskwą opłaciłyby Czechy wraz z Austrją.

Na taki wywód nic byśmy nie śmieli odpowiedzieć Czechowi, jak tylko że się pod wieloma względami myli — autor jednak pozwolił sobie przedrwiwać nasze najdroższe uczucia, które jedynie od nas ofiar wymagają, a zgoła nic od Czechów, uczucia, które nam stworzyły tę poezję, tę literaturę, tę sztukę, tę nam dają potęgę, jakie mamy, i któremi w całej pełni żyjemy. Autor pozwolił też sobie spisać różne kłamstwa w imieniu Kroatów i Słowieńców. Otóż dlatego nazwaliśmy artykuł moskalofilskim, a *Narodni Listy* niepoczytalnemi w moskalofilizmie, jakkolwiek wiemy, że jeszcze dotąd istnieją w narodzie czeskim pewne sympatje dla Moskwy.

Wspomniany artykuł podał jakiemuś ziomkowi naszemu w Pradze asumpt do napisania i umieszczenia w *Czasie* artykułu p. nap. „Poznajmy się!", który, mimo zacnej tendencji, krzywdzi w sposób niesłuszny prasę czeską. Ziomek nasz wskazuje, jak Polacy ufają każdemu bez granic, jak wszystkie pisma polskie zajmują się każdem powodzeniem i każdym smutnym wypadkiem Czechów, jak codzień dowodzą, iż czują razem z Czechami, bo ich jak braci kochają — gdy tymczasem „prasa czeska jest tak obojętną, tak oziębłą na sprawy polskie. Koniec końców jednak ten stosunek obopólny musi uderzyć publiczność naszą, szczególniej zaś tych, którzy czytają dzienniki czeskie. Podczas gdy naród czeski, a przynajmniej jego inteligencja brata się z polskim narodem, prasa czeska objawia swą sympatję tylko grobowem milczeniem" itd.

Zadając coś podobnego dziennikom czeskim, ziomek nasz daje tylko dowód, że nie należy do tych, „którzy czytają dzienniki czeskie." Wszak to przecie jest faktem jawnym, że dzienniki czeskie literaturą polską i jej reprezentantami z tą samą niemal serdecznością zajmują się co swoją własną literaturą czeską — i Czesi, czytający swoje dzienniki, może lepiej znają naszą literaturę i jej przodowników, niż wielu z naszej polskiej inteligencji. I smutna jest tylko rzecz, iż literatura czeska jest nam tak mało, bo prawie zupełnie nieznaną. Niemniej też każdym cokolwiek ważniejszym dla nas lub u nas fakcie prasa czeska sumiennie i szczerze zawiadamia publiczność swoją. Więcej zaś wymagać nie mamy prawa, bo istotnie tak jest, jak się nasz ziomek domyśla: „Może nam kto powie, że Czesi mają obecnie dość u siebie do czynienia, budząc się z kilkowiekowego letargu!" Tak jest, mają wiele do czynienia, i c z y n i ą t e ż w i e l e, a to nietylko z przyczyny budzenia się z kilkuwiekowego letargu, lecz także dlatego, że muszą codzień, co godzina toczyć walkę z takim wściekłym a możnym wrogiem, jak teutonizm, który wpił się we wszystkie żyły bytu Czechów. Walka z teutonizmem jest i musi być głównem hasłem Czechów, nas też w tym względzie z całych sił wspierają. Co do Moskwy, narazie dość zrobili, że oświadczyli i oświadczają stanowczo, iż języka moskiewskiego nie przyjmują za powszechny dla Słowian i chcą być Czechami w całem znaczeniu. Walczmy tylko my u siebie z Moskwą tak wytrwale i mądrze jak Czesi u siebie z Teutonią walczą, pomagajmy im w walce z centralizmem, jak oni nam pomagają i radziby jeszcze bardziej pomagać, a nie żądajmy od nich dziś tego, co z czasem niezawodnie samo z siebie przyjdzie, a do czego obecnie czasu ni ochoty nie mają, dopóki Czechy nie są jeszcze tem, czem mają być prawo w Rzeszy rakuzkiej.

Sam przytacza nasz ziomek, że „w r. 1863 *Narodni Listy* hołdowały szlachetnej odwadze polskiej, podziwiały poświęcenie polskie i polską miłość Ojczyzny," — i dodaje: „Gdzież się podział ów wiek złoty sympatyj *Nar. Listów* dla nas?"... Otóż mimo całego moskalofilizmu *Nar. Listów* wiek ten wcale się nie podział — dopiero kilka miesięcy temu, jak czytaliśmy w fejletonie *Nar. Listów* artykuł o Polkach, z najświętszym zapałem stawiający je za przykład Czeszkom. A wiele innych takich artykułów już żeśmy i zapomnieli.

Ale gdy już podniesiono tę sprawę — winniśmy dodać, że wiedeński korespondent *Politiki* pociągnął do odpowiedzialności wiedeńskiego korespondenta *Nar. Listów* za wspomniany na czele artykuł. I ujrzał się korespondent *Nar. Listów* zmuszonym do repliki, w której między innemi czytamy:

„Cośmy wypowiedzieli, to nie przeciw Polakom, ale w naszym czeskim i w całej monarchii interesie. Myśmy już dawali dowody naszej sympatji dla Polaków, dowody silne i cenne. My rozumiemy uczucia naszej polskiej braci. Ba życzylibyśmy nawet im i sobie samym, aby dosięgli celu swej tęsknoty, albowiem z j e d n o c z o n a P o l s k a byłaby szczęściem dla całej Słowiańszczyzny — tylko że nie sądzimy, aby środkiem ku temu celowi była w o j n a A u s t r j i z M o s k w ą, któraby owszem i Austrję i Czechy mogła wpakować w nieszczęście.

„Uznajemy też, że podstawą czeskiej polityki w wiedeńskim parlamencie musi być sojusz z Polakami. Dopóki my i oni w jednem zostajemy państwie, dopóty z a w s z e siebie nawzajem potrzebujemy, a „starzy" i „młodzi" Czesi możemy powiedzieć, żeśmy tego braterstwa i politycznego sojuszu w niczem nie naruszyli. Albowiem nasze sympatje dla największego narodu słowiańskiego, dla Moskwy, nigdy nie były n a p r z e k ó r Polakom. My w ostatnim sporze polsko-moskiewskim nie staliśmy nigdy po stronie Moskwy, a kiedy Polska staczała swe boje za wolność, to nietylko nasze sympatje, ale i czynna pomoc była po stronie Polaków. W tem jednak nie widzimy niekonsekwencji co do naszego stanowiska wobec Moskwy. Nasza cała miłość jest dla Polaków, ale nie mamy polskiej nieprzyjaźni do Moskwy, bo mimo wszystkiego nie przestaliśmy ufać, że kiedyś zawrze się przepaść między temi oboma naczelnemi narodami Słowiańszczyzny.

„My taką wagę przypisujemy dobrej zgodzie czesko-polskiej, żeśmy nigdy nie wytykali naszej delegacji, iż zamilczała o swojem słowiańskiem pobratymstwie z Rusinami, i przyjęliśmy za zasadę, nie mieszać się do ich domowych sporów. Jak nasza delegacja czeska, tak i nasze dziennikarstwo czeskie, n i e z a w i s ł e od Moskwy, dotrzymuje wszelkich konsekwencyj sojuszu polsko-czeskiego z wzorową lojalnością" itd.

I to jest prawdą — w ogóle zaś po owem upomnieniu *Politiki*, dla nas przychylnem, i po tej replice *Narodnich Listów*, która się jeszcze w numerze z d. 30. z. m. pojawiła, uważamy sprawę za umorzoną. Dobrze jednak stało się, iż ją podniesiono.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Warszawy d. 30. października.

(Grewa zecerów. — Bankructwo *Słowa*. — *Coup d'état* p. Antoniego Zaleskiego. — Ksiądz Sotkiewicz i kazuistyka jezuicka. — Narady zecerów. — Z wielkiej chmury mały deszcz. — Słowo pow dem burzy. — Ciekawy komentarz. — *Est modus in rebus*. — Katedra literatury polskiej. — Kto jest p. Wierzbowski? — Maleńka apostrofa do p. W. — Żółkowski i obroża.

(3) Katolickie i stańczykowskie *Słowo*, owa filjalna kaplica parafii *Czasu* krakowskiego, staje się powodem wielkiej burzy, która nam zagraża w postaci grewy zecerskiej. Na organ ten panowie arystokraci wydawszy z góry 40 000 rubli, zapowiedzieli swoim robotnikom dziennikarskim, że nie myślą corocznie dokładać takiej sumy, a więc jeżeli nie chcą dopuścić do zamknięcia pisma, niech się starają zwiększyć liczbę prenumeratorów i utrzymać sami. Strach paniczny ogarnął rzeszę redakcyjną, zagrożoną utratą zyskownych posad, więc na walnej sesji podpisujący się jako wydawca, znany pinczerek sfer arystokratycznych, p. Antoni Zaleski, wpadł na dwa pomysły, mające podnieść *Słowo* do szczytów poczytności i powodzenia.

— Słuchajcie, rzecze nasz krótkowzroczny albinos, żadna z gazet miejscowych nie wychodzi w święta i niedziele, więc jeżeli nie podwyższając prenumeraty damy naszym prenumeratorom kilkadziesiąt arkuszy na rok zadrukowanej bibuły, zyskamy tysiące abonentów. Prócz tego całą jedną kolumnę poświęcimy na telegramy własne, rozmaicie sprowadzone, ze względu na cenę (taniość i elegancja!) chociażby z Kairu przez Pacanów, mniejsza o to, byleby wystąpić z własnemi telegramami w ilości jak największej.

Słowa te przyjęto z radością, uznaniem i zapałem, a wkrótce sążniste ogłoszenia oznajmiły *urbi et orbi* o wielkiej reformie wydawniczej *Słowa*. Zapomniano jednak o małej rzeczy, a mianowicie o pogwałceniu dnia świątecznego, o zgodzie zecerów, którzy w czasie manifestacyj w 1862 r. wywalczywszy dla siebie niewydawanie gazet w niedziele i święta, nie życzą sobie dawniejszego porządku.

Dwa pisma poranne *Nowiny* i *Kurjer Poran.* wyjątkowo wychodzące nawet w święta, były tylko przez panów towarzyszów sztuki drukarskiej wyjątkowo tolerowane, lecz zamach uczyniony przez *Słowo*, a z konieczności w drodze konkurencji, zmuszający inne pisma do wychodzenia codziennie, bez uwzględnienia świąt i niedziel, sprowadził alarm we wszystkich drukarniach warszawskich i spowodował opozycję, która może się zakończyć ogólnem bezrobociem.

Przedewszystkiem panowie zecerzy wystosowali podanie do administratora archidyecezji warszawskiej, księdza Sotkiewicza, słusznie rozumując, że ten powagą swoją wpłynie na arcykatolickie *Słowo* do zaniechania powziętego projektu. Z początku, rzeczywiście ksiądz administrator ujął się za pracownikami kaszty, lecz pan honorowy wydawca, wychowaniec szkół jezuickich, obeznany z kazuistyczną teologią Escobosa, wystąpił z tylu argumentami za utrzymaniem swego projektu, dowodząc, że przed sumą druk numeru będzie ukończony, więc robotnicy jeszcze zdążą na nabożeństwo, iż... ksiądz Sotkiewicz cofnął swoje *veto* i uznał za rzecz zupełnie naturalną, aby drukarze po całonocnej pracy niewyspani święcili dzień Pański.

Tryumfujący p. Antoni Zaleski zapowiedział więc, iż w dniu 1. listopada, pod patronatem wszystkich świętych, ukaże się już pierwszy numer świąteczny. Zecerzy słusznie przewidując,

---

3

DWA TEMPERAMENTY.

NOWELLA

przez

Aër....

(Ciąg dalszy.)

Pod ogrodem na grobli rozsypało się koło od starej, ślubnej jej jeszcze zapewne karety.

Solski miał u siebie stelmacha i kowala, złemu zaradzić było łatwo, ale naprawa wymagała pewnego czasu i zanim robota wykończoną będzie, zaproponował damom gościnność pod swoim dachem.

Sulejska poradziła się oczyma swojej towarzyszki, ale ponieważ na drodze trudno było siedzieć, bez względu więc na to jaki mógłby być rezultat tej narady, ofiarowaną gościnność przyjąć musiano.

Kiedy siostrzenica pani Sulejskiej rozwinęła się wreszcie ze swoich powijaków, Solski zobaczył w niej bardzo przystojną brunetkę z czarnemi oczyma, takimże bogatym warkoczem, ze zgrabną figurką, jakiemś zamyśleniem na twarzy i nieśmiałością pensjonarki.

Gospodarz gościnny zawsze, dzisiaj gościnność swą posunął do możliwych granic.

Wszystko, na co się mógł zdobyć jego ogród i piwnica, cała sztuka starego kucharza Jakóba, wystąpiły do popisu, a oprócz uraczenia chlebem i solą więcej zapewne przyjemności jeśli nie starej Sulejskiej, to jej siostrzenicy robiła umysłowa uczta, na którą rozmowa Solskiego, jego książki, obrazy i fortepian się złożyły.

Kiedy wieczorem wyreperowana kolaska zaszła przed ganek, z uczuciem jakiegoś żalu rozstali się goście z gospodarzem i ten ostatni przyrzekł, że w jak najkrótszym czasie ich odwiedzi.

Przyrzeczenia rzeczywiście dotrzymał, a czytelnicy domyślą się łatwo, że niebawem znajomość ta zawiodła naszego bohatera na kobierzec do ołtarza i Amelia Skrutyrówna, siostrzenica pani Sulejskiej, została żoną Solskiego.

Zanim przyszło do tego, po kilkakroć zadawał on sobie pytanie, czy dziewczynę tę kocha tak, żeby uczucie dla niej mogło mu na całe życie wystarczyć i robił nieraz przypuszczenia, że może to nie jest jego wybrana.

A jednak, chociaż Amelia nie była skończoną pięknością, posiadała wszakże jakiś wdzięk niewysłowiony, będący naszych dziewic udziałem, a czarne jej włosy i oczy może przez prosty kontrast magnetycznie ciągnęły blondyna.

Była to natura prosta, uczciwa, serdeczna, poetyczna i uczucia dla Aleksandra, jakie nią po niedługiej znajomości zawładło, utaić nienmiejąca.

Jakkolwiek więc Solski wobec niej nie doznawał uniesień zakochanego bez granic mężczyzny, to uczuwał ojcowską prawie i braterską przyjaźń i winny kobiecie szacunek.

Powiedział więc sobie, że myśli o wyśpiewywanych przez poetów szałach są czczą frazeologią, że on widocznie do takich gwałtownych uczuć niezdolny i, że taka, wyłącznie jemu oddana kobieta, zdoła odpowiednio otaczającą go próżnię wypełnić.

A przyznajmy, nie zawiódł się wcale.

Amelia była żoną taką jaką wymarzyć trudno.

W męża swego wierzyła jak w Boga, a ponieważ każdy człowiek pewną dozę próżności posiada i Solskiemu więc hołd ten nie był obojętny.

Nadto inteligencja jej rozwinięta słabo, jak to zwykle bywa na naszych pensjach, pod przewodnictwem męża wyrastała i olbrzymiała, nie tracąc nic ze skarbów serca, które literalnie niewyczerpane były.

I para ta stanowiła małżeństwo pod każdym względem szczęśliwe, a szczęście to wzrosło do szczytu prawie, kiedy żona Olesiowi swojemu powiła tęgiego chłopca.

Mieć syna, na niego przelać wszystkie swoje nadzieje, przyszłość jego odgadywać w przestrzeni czasu, otaczających sąsiadów i włościan serca dla niego jednać, było dla Solskiego czemś tak pięknem, wzniosłem i pełnem powabu, że odtąd wszystkie wolne od zajęć chwile przy kolebce dziecka i przy matce jego przepędzał.

Dziwny to jednak porządek rzeczy, że jeśli szczęście prawdziwe wstąpi do czyjejś chaty, to zwykle krótkim bywa w niej gościem.

Wśród rodzinnych uciech z pogodnego nieba na szczęśliwego męża i ojca spadł grom niespodziany.

Ujrzał się on na obczyźnie bez środków materjalnych, z rozpaczą w sercu, obowiązany i dla siebie i dla małej swej rodziny byt nowy z niczego jak bicz z piasku ukręcić.

Amelka chwilowo została przy swojej ciotce on przyjechał do Paryża.

Dla czego wybrał to miejsce a nie inne, trudno zrozumieć.

Po wszystkie czasy to wielkie zbiorowisko ludzi, to siedlisko zbytku i wiedzy całego świata nęciło wszystkich rozbitków.

Tu on także spodziewał się odszukać trochę ziomków na których liczył, że mu pierwsze poszukiwania pracy ułatwić potrafią.

Jak mu zamiary te jego się udały, jak nadsekwańska stolica przyjęła i zużytkowała jego siły, to właśnie opowiedzieć chcemy.

* * *

Dziesięć dni od pobytu Solskiego w Paryżu upłynęło.

Niemiał on jeszcze żadnego celu przed sobą i perspektywa na przyszłość wcale mu się nie wesoło przedstawiała.

Ludzie, na których liczył, albo nie byli obecni, albo nic oprócz współczucia ofiarować mu nie mogli.

Dnie całe schodziły na bezowocnych wizytach, na przebywaniu niezaliczonej ilości schodów, a czasami spotykał on pewien przedsmak poniżeń, jakie często biednych ludzi bywają udziałem.

Wszystko to jednak niczem jeszcze było w porównaniu z nieopisaną tęsknotą za krajem, za dźwiękiem mowy rodzinnej, za kochającą żoną, za niewinnem, a nieczującem rozdziału niemowlęciem.

Zmęczenie fizyczne, mordując członki, obezwładniało chwilowo władze umysłowe i dawało pewne zapomnienie położenia.

To też Solski, nie mogąc wymyśleć wycieczek z celem wyraźnym, włóczył się po wielkiem mieście bez celu, byle tylko przyjść do tego obezwładnienia i jak najmniej być sam na sam z sobą w ciasnej swej izdebce.

Dziś właśnie po bezsennie spędzonej nocy, ubrawszy się, otworzył swe okno i, wsparłszy się na jego kracie, głowę zamyśloną ukrył w swych dłoniach.

I przyszła mu wyraźnie na myśl cała przeszłość i zapachły mu łąki rodzinne i przypomniał mu się cień ojczystego lasu i jego ukochana Amelka i opuszczony jedynak.

Grube łzy żalu i tęsknoty zaczęły mu spływać po licach i w końcu spazmatycznie zaszlochał.

Głośne jakieś kaszlnięcie ten żal jego przerwało.

Zmęczony podniósł głowę i rozejrzał się na około.

O kilka łokci może od niego, w tejże samej linii takież same okrągłe jak jego okienko było otwarte.

U spodu jego, w zawieszonej drewnianej skrzyneczce rosła rezeda, czy inne jakieś ziele.

W oknie świeciły białe i czyste firanki, a pośród nich w obszytym wykrochmalonemi falbankami peniuarze, z igłą w ręku i różową suknią na kolanach, siedziała pięknej urody dziewczyna.

Brunetka z czarnem okiem, jak zostawiona w Polsce Amelka, twarzyczkę miała drobną, ale dziwnie regularnie zarysowaną.

Maleńki, figlarny nosek jakby z marmuru wykuty lub z cukru ulepiony, rozwarłszy różowe swe nozdrza, w towarzystwie zaciekawionych — współczujących oczu, zdawał się wietrzyć i okno i pochyloną w niem postać Solskiego.

Szczegóły te od razu rzuciły się w oczy naszemu wygnańcowi, i chociaż uderzony był wielką pięknością dziewczyny i sympatycznym jej wyrazem, cofnął się jednak szybko i okno swe zatrzasnął, gniewało go bowiem, że ktoś łzy jego podpatrzył.

Później, po pewnej chwili miał ochotę wyjrzeć, czy zjawisko to jeszcze na dawnem stanowisko zostało ale przypomniał sobie wszystko, co kiedykolwiek o Paryżu słyszał lub czytał, przyszły mu na myśl osławione tutejsze syreny, umiejętność ich w wyzyskiwaniu cudzoziemców i całe dzieje wewnętrzne tego zachodniego Babylonu, które tem straszniejsze mu się wydawały, im je więcej znał z daleka.

Uśmiechnąwszy się więc tylko gorżko, zapewne nad myślą, że tak łatwo dał się jakiemuś czarowi pociągnąć, wziął za kapelusz, zeszedł ze schodów i skierował się do ogrodu Luksemburgskiego.

(C. d. n.)

Moskwa.

Z Petersburga. Dzienniki donoszą, że minister wojny udał się do Brześcia Litewskiego, celem obejrzenia tylko co skończonej kolei Żabińsko-Pińskiej, zbudowanej przez żołnierzy z batalionów kolejowych, pod kierunkiem jenerał-lajtnanta Anienkowa i kilku inżynierów komunikacji. Jak słychać, bezzwłocznie nastąpi otwarcie ruchu pasażerskiego i towarowego na tej linii. Budowa drogi dopełnioną została z niesłychaną szybkością, prawie w cztery miesiące, długości zaś ma 140 wiorst i 69 mostów po drodze, z których dwa bardzo duże. Wiorsta tej kolei kosztowała po 28.000 rubli.

* * *

Ze złowieszczego Skopina przynoszą dzisiejsze gazety wiadomość, że dopełniono opieczętowania domów Rykowa i Ikonnikowa ale cóż, kiedy dom pierwszego wart ledwie 220.000 rs., a drugiego 70.000 rubli. Do 13 milionów daleko!

W banku służyło 25 urzędników, pobierali oni na miesiąc pensji około 7 000 rs. Wielu z nich wiedziało o lichym stanie banku, ale nic nie mówili, bo Rykow płacił im za milczenie. Wiedzieli zatem że księgi fałszywie są prowadzone, że bilanse też fałszywie się sporządzają, ale otrzymując za milczenie od 100 do 300 rs miesięcznie — milczeli. Niektórzy z nich nie zaglądali zres tą do banku po tyg dniu i więcej. Bilanse i sprawozdania z czynności banku powinna była sprawdzać duma miejska i komisja rewizyjna wybrana z łona radców miejskich. ale nigdy tego na serjo nie robiono, zadawalniając się tylko sprawdzaniem gołych cyfr; przez całe zaś 19 lat istnienia banku nie odbyto ani jednej rewizji jeneralnej.

Ciekawe są niektóre dotychczasowe zeznania Rykowa.

Wymienił również Rykow wielu wspólników kradzieży, w tej liczbie buchhaltera banku.

* * *

Dzienniki moskiewskie donoszą, że w tych dniach mieszkańcy Moskwy przeprowadzali na kolej jednego z miejscowych dostojników kościelnych. Ambrożego, który otrzymał przeznaczenie do Charkowa. Na odjezdnem miał on przemowę o znaczeniu Moskwy w życiu umysłowem Moskwy. W końcu nazwał ją „stolicą rosyjskiego rozumu“, co sprawić miało niezwykłe na słuchaczach wrażenie.

* * *

Zabawny przykład logiki, godny stanąć o bok znanego syllogizmu o kretończyku, co utrzymywał, że wszyscy kretończycy są łgarze, spotykamy w ostatnim numerze *Grażdanina*. Według tej logiki mianowicie pokazuje się, że upodobanie do kwiatów, wieńców i bukietów za szczepili .. nihiliści. Oto owe rozumowanie:

„W ostatnich czasach namnożyło się bez liku magazynów z kwiatami. Na Newskim Prospekcie co dwa domy taki magazyn, a nowych coraz przybywa; za sam lokal płacą po 3.000 r. Ale najciekawsza jest przyczyna tego upodobania. Ktoby uwierzył! przyczyną tą — są nihiliści. Niby to śmieszne, ale prawdziwe. Nihiliści w pledach, w butach z cholewami, w dużych miękkich kapeluszach (jest to istotnie typ znany i upowszechniony, choć tylko gorączka może widzieć w każdym człowieku w pledzie itd nihilistę) oni to wprowadzili zwyczaj składania wieńców na trumnach swoich ulubionych profesorów (?) i apostołów. A za nimi poszli wszyscy. Niejeden jeszcze dyszy, a już radzą nad wieńcem i napisem; innego pochować nie ma za co, a wieńce już zamówione, i to zawsze z naturalnych kwiatów i z napisami. A że codzień jest kilka pogrzebów, to w rezultacie dużo wieńców potrzeba, tembardziej, że nie ograniczają się na jednym wieńcu; kupują ich wiele i wielu; są tacy nieboszczykowie, których zasypują kwiatami. I to jest jedno. A drugie, to teatr. Tak, teatr. Tam znowu dają wieńce, ledwie że nie łożmajstrom, i to po kilka na raz. Składają całe kosze kwiatów aktorkom, co kosztuje z 50 rubli, choć tam kwiatów nieraz i za pięć nie ma.“

Tak więc nihiliści winni są temu, że się kwiaty na Newskim prospekcie sprzedają. Miły Boże, gdybyż tylko to!

* * *

Russkij Kurjer i *Nowosti* żądają, aby wchodzące w życie w Moskwie instytucje bankowe dla włościan zostały wprowadzone do Królestwa i do prowincyj Nadbałtyckich, uważając że potrzeba kredytu dla włościan jest u nas równie jak gdzieindziej naglącą.

* * *

Podpułkownik Priorow, urzędnik intendantury, oddany pod sąd za nadużycia, którego proces miał się niebawem rozpocząć, jak się zdaje, uchylił się od sądu, gdy bowiem tydzień temu władza policyjna przybyła do niego, aby na skutek decyzji sądu wojennego zatrzymać go i uwięzić, nie zastała go w domu, i do tej pory nie wiadomo, gdzie p. Priorow przebywa.

* * *

Nowoje Wremia donosi, że w Berlinie wyszła w tych dniach po moskiewsku książka niewiadomego autora, mieniącego się Polakiem p. t „Państwo Rosyjskie“. Autor rozważa politykę Moskwy w ostatnich latach dziesięciu, i udziela jej rad rozmaitych, między innemi zaś zaleca nieufność względem Berlina, porzucenie mrzonki o zjednoczeniu Słowian pod jej egidą, dalej zaś rekomenduje przyjaźń Austrji i podzielenie się z nią światem słowiańskim. Tylko tyle.

* * *

W Moskwie odbyło się posiedzenie dumy miejskiej, poświęcone uchwaleniu budżetu na rok 1883, przedstawionego przez głowę miasta; obliczone są dochody na 5,044 309 rubli, rozchody na 5,297.072 rubli. W rubryce rozchodów figuruje suma 200 000 rubli asygnowana na wydatki miasta z powodu mającej się odbyć w przyszłym roku koronacji.

Z Izby sądowej.

Wczoraj odbyła się w sądzie karnym rozprawa apelacyjna w znanej sprawie Ciesielski contra Kamieński, której tutaj już reprodukować nie będziemy — bardzo mało przynosi bowiem zaszczytu niektórym członkom grona profesorskiego.

Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem radcy Samolewicza, złożony był z pp. r. Drdackiego, Bogdaniego i Buschaka. Obie strony spór wiodące jawiły się osobiście, wraz z doradcami prawnymi, a to p. Kamieński docent botaniki z adw. dr. Goreckim, a p. Ciesielski profesor botaniki z adw. dr. Gottliebem.

Rozprawa odbyła się na skutek odwołania się dr. Ciesielskiego od wyroku sędziego pierwszej instancji którym dr. Kamieński uwolniony został od zarzuconej mu obrazy czci z §§. 491, 487 i 488 ust. karnej.

Wczoraj przesłuchano tedy ponownie świadka dr. Ant. Kalinę docenta uniwersytetu, a nadto ks. dr. Em. Ogonowskiego profesora uniwersytetu, tudzież dr. Szaraniewicza profesora dziekana wszechnicy lwowskiej.

Dr. Kalina, zeznał, że dowiedział się od ks. Ogonowskiego, iż dr. Szaraniewicz opowiadał mu, iż dr. Kamieński przed nim (dr. Szaraniewiczem) wyraził się o dr. Ciesielskim w sposób bardzo niepochlebny.

Ks. dr. Ogonowski (zeznaje po rusku —) podał, że dr. Szaraniewicz udzielił mu tych szczegółów o wyrażaniu się dr. Kamieńskiego o drze Ciesielskim. Zarazem dodaje ks. Ogonowski, że opowiedział tę historję dr. Kalinie, wszakże po odebraniu od dr. Kaliny „słowa honoru“, że zatrzyma rzecz w tajemnicy. Jakim sposobem dowiedział się tedy dr. Ciesielski o wszystkiem — ks. Ogonowski powiedzieć nie może.

Dr. Szaraniewicz trzeci świadek zeznał, że dr. Kamieński był u deponenta trzy razy z rodzajem krytyki i zażaleń na dr. Ciesielskiego, a mianowicie wyraził, że na ogród botaniczny wydano 30 000 zł., a na muzeum 4000 zł. „a tych pieniędzy jakoś tam niewidać, i śladu z nich niema“. Przy tej sposobności — tak podaje świadek — mógł się wyrazić dr. Kamieński o dr. Ciesielskim „gałgan“ albo „drab“ a może i ostrzej — ale nie powiedział „złodziej“ ani „oszust“ (jak to dr. Ciesielski w oskarzeniu utrzymuje“, bo świadek byłby dr. Kamieńskiemu wytoczył natychmiast śledztwo dyscyplinarne.

Po wysłuchaniu ostatecznych wywodów stron, wydał trybunał wyrok, w którym zatwierdzono wyrok sędziego pierwszej instancji, uwalniający dr. Kamieńskiego od zarzutu przekroczenia § 491. Dalsze jednak orzeczenie sędziego I. instancji uwalniające dr. Kamieńskiego od zarzutu przekroczenia §§. 487 i 488 zostało zniesione, dr. Kamieński uznany został winnym tych przekroczeń, i przy zastosowaniu prawa nadzwyczajnego złagodzenia kary zasądzony na 50 zł. grzywny na rzecz funduszu ubogich miasta Lwowa złożyć się mającej, tudzież na ponoszenie kosztów postępowanie karnego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. listopada.

* **Temperatura** nie uległa od wczoraj zmianie.

* **Zaduszki.** Wczoraj w dniu właściwie świętem umarłych będącym, znowu niezliczone tłumy publiczności odwiedzały cmentarz, który od piątej wieczorem do dziewiątej w nocy jaśniał morzem świateł. Na grobach mężów zasłużonych, jak Szajnochy, Goszczyńskiego i Grottgera odśpiewały garstki młodzieży pieśni patrjotyczne.

* **W tych dniach**, jak się dowiadujemy, ma dyrekcja kolei Karola Ludwika rozstrzygnąć, komu ma być oddana restauracja na głównym dworcu we Lwowie. Kompetentów ma być do trzystu, lecz przeważnie izraelitów. Obawiać się należy, ażeby znowu ta główna restauracja nie była jednemu z nich oddaną. Do rozmaitych zawodów izraelici mają zdolności, ale bardzo i bardzo rzadko kiedy do traktjernictwa. W głównych miastach u nas nigdzie izraelici nie mogą jako restauratorowie konkurować z chrześcijanami. Prowadzą tylko trzeciorzędne traktjernie, albo żadne. Cisną się jednak do restauracyj kolejowych, gdzie już nie ma konkurencji, gdyż goście przejezdni muszą to jeść i pić co im dadzą. I dlatego u nas tak powszechne są narzekania na restauracje kolejowe, gdyż wszystkie prawie są w ręku izraelitów.

Mamy nadzieję, że dyrekcja kolei Karola Ludwika te powszechne użalenia uwzględni i teraz gdy ma sposobność, odda restaurację na głównym dworcu chrześcijaninowi.

* **Koncert** Na dochód funduszu emerytalnego członków orkiestry teatralnej urządził wczoraj Lwowski chór męski koncert, na którym wykonano słynne „Requiem“ Cherubiniego. Jest to jedno z najpiękniejszych tego rodzaju utworów jakie posiada literatura muzyczna! głębokie pod względem myśli, odznacza się religijnym nastrojem, bogactwem melodyj, prześlicznem prowadzeniem głosów i orkiestry. Nie tu miejsce rozpływać się o kompozycji uznanej przez świat cały, nie tu miejsce podnosić jej zalety, powiemy tylko, że na szczególną uwagę za-

Restauracja Zamku krakowskiego.

murowanych na rozkaz rządu austrjackiego i tem uratowanych arkadowań dziedzińca, znali kilkanaście obramień, drzwi i okien wewnętrznych, a odgadywali po za grubą powłoką tynku piękny rzeźbiony z kamienia erker, nad wjazdem od kościoła w dziedzińcu widniejący.

stare inwentarze, i z zestawienia tego wszystkiego dopiero wyprowadzić pierwotny stan rzeczy na tle tego, jaki się dziś oczom przedstawia.

Najwięcej atoli kłopotu nastręczały zewnętrzne facjaty budowli Tych nie zapisały ani kroniki, ani inwentarze, a jak wspomnieliśmy,

skaguje poważny, do głębi przejmując „Introitus", potężne „Dies irae" ilustrujące groźną chwilę sądu ostatecznego i łagodne, proste i naiwne „Pie Jesu". Wykonanie tego pięknego utworu pod dyrekcyą p. Cetwińskiego było wcale przyzwoite. Pominąwszy drobne usterki wszystkie numera poszły gładko. Ujemną stroną produkcji był brak siły w tenorach, natomiast basy były wyborne. Z przeciwłymi także brak należytego cieniowania w niektórych ustępach, co jak na zapomniano przypisać należy niedostatecznej ilości prób. Usterki te jednak są wcale drobne, jeśli się weźmie na uwagę trudność kompozycji. P. Cetwiński dzielnie dzierżył batutę, a wszystkim wykonawcom należy się uznanie za sumienną pracę. Przed „Requiem" orkiestra pod kierownictwem p. Prelibska odegrała wzorowo „Danse macabre" Saint Saensa. Licznie zgromadzona publiczność miała prawdziwą biesiadę duchową, o jaką u nas tak rzadko.

* **W Czytelni ludowej** na Gródeckiem odbędzie się w niedzielę 5. listopada odczyt p. Romualda Starzeckiego „Pogląd na ważniejsze wypadki dziejowe Polski w drugiej połowie 18. wieku". Początek o godzinie 5. p południu.

* **Piękny dar.** Dowiadujemy się, że panowie Baruchowie, właściciele słynnej fabryki cegieł, ofiarowali marszałkowi krajowemu dachówkę na pokrycie całego zamku Chełm. Piękny ten czyn, przynoszący zaszczyt ofiarodawcom, uchroni na razie od ruiny starożytną i pokaźną sercu tak drogą pamiątkę narodową. Słyszymy również, że kolej Karola Ludwika objawiła już zamiar dostawienia za darmo dachówki z Krakowa na miejsce przeznaczenia.

* **Aleksander Dłuski** żołnierz z r. 1831, umarł 30. października, przeżywszy lat 75.

* **Świstek.** Jak donoszą *Nowosti*, wkrótce ma zacząć wychodzić w Petersburgu humorystyczne pismo polskie pod powyższym tytułem.

* **Rozdawanie nagród** sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa z piętnaście z kolei, odbędzie się w dniu Nowego roku 1883 o godzinie 10 przed południem w sali Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.

Ubiegać się mogą o nagrodę sługi obojej płci urodzeni w Galicji, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę ubiegają lub u tegoż rodziny bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli.

Nawet sługi, który przed sześciomu laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórną nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy lub po śmierci tegoż u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie zostali.

Każdemu słudze, który się z książeczką powyższe lata służby udowodniającą w kancelarji galicyjskiej kasy oszczędności zgłosi, wydanym będzie drukowany blankiet prośby, który po należytem wypełnieniu wskazanych w nim rubryk przez służbodawców i XX. Proboszczów parafii, w których mieszkają, najpóźniej do 1 grudnia r. b. w tej samej kancelarji oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione.

Kto się w dniu Nowego roku osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody przypisze sobie samemu stratę takowej, jeśli nie wykaże przeszkody nie do pokonania.

* **Galerja Raczyńskich** w Berlinie, wyrugowana z dotychczasowego gmachu, na którego miejscu stanąć gmach parlamentu niemieckiego, zostaje własnością spadkobierców, którzy na mocy osobnego układu oddali ją rządowi do zarządu. Rząd zamierza ją umieścić w gmachu „Galerji narodowej" w Berlinie.

* **„Operowa" trupa Łukowicza** zrobiła w Petersburgu fiasko, jak to można było przewidywać. Na pierwsze przedstawienie dawano „Halkę" Moniuszki, a przedstawienie wypadło niżej wszelkiej krytyki. Przyjście tej trupy i sezonie w Petersburgu *Nowosti* pisze, że przedstawienie „Halki" przez trupę Łukowicza było krwawą obelgą wyrządzoną polskiej muzie. I jakże mogło być inaczej, kiedy trupa Łukowicza składa się z lichych śpiewaków i śpiewaczek operowych, które nie mogą się nawet porywać na utwory tej miary, co „Halka". Ze strony p. Łukowicza jest nieuzasadnioną zuchwałością, że z tą do stolicy carstwa bez odpowiednich sił, bo to przecie kompromitacja.

* **Przedświt.** Pod tym tytułem zaczęło wychodzić od 15 listopada dwutygodnik polski w Czerniowcach. Ma to być pismo społeczno literackie. Na prospekcie jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisany jest p. Alfred Steblik.

* **Dary.** Dla wydalonego djarnisty chorującego od 8 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, p. zostają u nas ten tandem utrzymanie, złożył p. Sta... 1 złr.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu zostaje otwarte od godz. 9. do 1. w poniedziałek 30 z. w taxe dnia 30 s.

* **Muzeum** ks. Dzieduszyckich, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11 ... a rano do 2 godz. ... od godz. 10 do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w sobotę: Św. Karola B. — Św. Jakowa.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2. b. m. Skradziono: Panu Ks. K. z pom. 1. 16 ul. Kazimierzowska zegarek srebrny o podwójnej kopercie z łańcuszkiem wartości 20 zł. nowy garnitur kamgarnowy, koloru granatowego wart. 50 zł. jedno zimowe palto brunatne wart. 60 zł. a drugie koloru ciemnego wart. 15 zł. i jugllares czarny z kwotą 35 zł. a panu H. B. z wozu za rogatką Żółkiewską kufer skórzany czarny wraz z rewerendą nową długiem sukiennym czarnym z jedwabnej podszewce 2 ankasleni damskiemi 5 chusteczkami do nosa znaczonemi literami C. B i U. B. i kilkoma parami pończoch znaczonych lit. Z. B.

Złożono w biurze rzeczy znalezionych zarękawek szopowy i 4 obligacje tureckie.

* **Awans listopadowy.** (dok.)

W artylerji (9 pułku art. polowej) kapitanem I. klasy Kletter Bruno: kap. II kl. Sergin Józ., Semmelrock Wolfgang, Aigner Jan (z Dubrownika przeniesiony do Krakowa), Młynarski Wilh. i Dormus Jerzy; porucznikami: Montag Józef, Facowski Emil, Palm Andrzej, Pregler Jerzy, Peter Jakób, Radosta Wilhelm, Millienowice Filip Manil Józ. (w składach art. we Lwowie) i Fachs Fran.

W pułkach furgonowych: porucznikiem Krzyżanowski Alfons; w zarządzie mundurów kap II kl. Maślejowski Stan.

W rezerwie piechoty liniowej poruczników: Grybowski Teodor (nr. 41) i Beuil Józef (45)

Wandytoryacie: podpułkownikiem Kriegsau Antoni (przy jen. komendzie we Lwowie); kapit. audyt. I kl. Chodyniecki Karol (w Tarnowie); porucznikami audytorami Fachsig Wład. (w pułku piech. nr. 56), Nuli Karol (z pułku nr. 9 do marynarki) i Lubaczewski Fran. do 46 pułku pieszego.

Lekarzami pułkowymi I kl.: Tschernich Jan (pp. 40) Schöbl Józef (2 ułan), Rubeniczek Fran. (pp. 41); lekarzami pułkowymi II kl: Autosiewicz Włodz. (11 ułan.), Risnyovszky Geza (pp. 77), Geiger Ant. (pp. 20) i Kozub Fran (pp. 77); starszym lekarzem Juchnowicz-Hordyński Zdzisław (obecnie w Zadarze)

W kontroli rachunkowej: radcą rachunkowym Dobrowolski Winc. przy intendanturze we Lwowie, a kapit. rachmistrzem Serafiński Ferd. w 40 pułku pieszym.

* * *

— %. **Żółkiew,** 2. listopada. W dziedzicznej włości Kulawej, pow. żółkiewskiego, zmarła 27. października b. r. w 72 roku życia Michalina z Doliniańskich Żarska, wdowa po zmarłym w r. 1867 radcy apelacyjnym Kazimierzu Żarskim. Nieboszczka zostawia po sobie niewygasłą pamięć zacnej matrony, szczerej przyjaciółki ludu i gorąco ojczyznę miłującej obywatelki. Oprócz rodziny odprowadzili zwłoki na cmentarz w Wiązowej liczni wielbiciele cnót zmarłej, przybyli dla oddania tej posługi chrześciańskiej z odległych nawet miejscowości. Kondukt pogrzebowy prowadził sam ks. opat Nowakowski w otoczeniu grona kapłanów obojga obrządków.

Cześć jej pamięci!

— **W Kaliszu** ma być zbudowany nowy teatr.

— **Już nawet księżniczki** rzucają się na literaturę. Ks. Amelia saska pisze: „Pamiętniki księżniczki" — a arcyks. Walerja austrjacka okazała tyle talentu pisarskiego, że jeden z wydawców z góry już nabył prawo wydawnictwa jej. literackich pierwiosnków, które kiedyś rozkwitnąć mają.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. paździe. 1882.

Asygnaty kasowe .	złr. 522.400·—
Wkładki na książeczki	„ 1,979.828·51.

Postawa targów zbożowych zagranicą w ciągu minionego tygodnia uległa zmianie na gorsze, przodowała naturalnie Ameryka, zniżając notowania czerwonej pszenicy tak gotowej jak i dostawić się mającej.

Wywóz ztamtąd do portów europejskich dosięga cyfry 700,000 korcy, a powiększony wywóz z głębi kraju każe się spodziewać i dalej znacznego eksportu. W Paryżu i Londynie spekulacja podtrzymała ceny mąki, gdy cena pszenicy zniżyła się do poziomu dawno niebywałego, to jest 24,50 do 25 franków i 38—39 szylingów.

Wśród zastoju w interesach giełd zbożowych zanotować należy fakt małego ruchu towarów, bo brak jest bodźca do przerzucania towarami, ceny prawie wszędzie są te same, doliczając lub potrącając koszta transportu.

Energiczniejszego spekulacyjnego ruchu nigdzie nie widać, gdyż i piękne czasy dla młynów, produkujących mąkę, już się skończyły. Większe młyny nietylko że zasypane są pszenicą, bo kontrakty po dawniejszych wyższych cenach naturalnie akuratnio spełnione zostały, lecz zapas mąki nagromadził się tu stosunkowo do ubiegłych miesięcy ogromny.

W Niemczech na plon kartofli narzekają i przewidują znacznie krótszą kampanię gorzelniczą, zapasy okowity zeszłej kampanii niebywale obfitej, podobno są już zużyte i dlatego ceny w Hamburgu trzymają się bardzo mocno — płacono łącznie z beczką kontraktową na październik 44 i pół marki na listopad tyleż na grudzień 43¼ a na kwiecień i maj 42¼.

O zapasie spirytusu dystylowanego z Ameryki wiadomości są takie, że tamtejsi dystylatorzy postanowili zmniejszyć produkcję, by jedynie potrzeby miejscowe zaspokoić i zupełnie jakoby nie chcąc reflektować na handel wywozowy.

Od 1 stycznia 1880 po 1/9 1880 wysłano z Ameryki do Europy 146,835 beczek.

Od 1 stycznia 1881 po 1/9 1881 wysłano z Ameryki do Europy 124,066 beczek.

Od 1 stycznia 1882 po 1/9 1882 wysłano z Ameryki do Europy 58.177 beczek, i cofnięto napowrót z tej ostatniej cyfry około 12,000 beczek. Jeśli zatem powyższa wiadomość jest prawdziwą, należy się spodziewać poprawy ceny w Hamburgu

* * *

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października 1882 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.
(50. Losowanie.)

Na 50 złr. z kuponami:

Nr. 322 428 437 531 605 686 796 1143
1146 1274 1772 1778 1797 1912 2120 2306
2352 2368 2916 2944 2974 2994 3026 3135
3222 3315 3387 3457 3564 3639 3753 4005
4088 4200 4243 4271 4316 4392 4979 5065
5229 5510 5625 5969 6311 6374 6452 6480
6602 6715

Na 100 złr. z kuponami:

Nr 307 435 475 479 565 917 975 1048
1153 1312 1378 1386 1478 1503 1555 2031
2080 2123 2127 2157 2178 2220 2370 2450
2873 2894 2967 2987 3016 3031 3111 3268
3400 3468 3648 3672 3715 3799 3893 3981
4005 4054 4255 4308 4382 4455 4583 4679
4723 4840 4872 5549 5838 5909 6483 6604
6678 6833 6851 6946 7255 7263 7267 7335
7378 7801 7826 7934 7978 8269 8305 8370
8405 8620 8709 8772 8923 8973 9153 9290
9340 9409 9460 9545 9565 9718 9761 979[illegible]
10023 10222 10267 10319 10435 10496 10753
10872 11067 11073 11126 11162 11330 11511
11973 11991 12039 12384 12622 12960 12967
12980 12984 13026 13320 13364 13456 13512
13749 13767 13837 13860 14276 14437 14548
14554 14 69 14812 14844 15135 15249 15440
15574 15601 15633 15783 15829 16015 16042
16064 16232 16303 16490 16512 17017 17072
17073 17134 17280 17367 17404 17424 17802
17864 17893 17934 17974 17993 18241 18786
18873 18984 19088 19139 19306 19866 19896
20406 20694 20700 20742 20820 20866 20868
20955 21108 21142 21245 21260 21302 21303
21463 21637 21642 21691 21752 22072 22165
22176 22594 22796 22842 22878 22894 22901
22957 23113 23191 23205 23288 23318 23469
23602 23614 23635 23744 24071 24134 24263
24322 24435 24504 24553 24612 24652 24742
24795 24860 25043 25089 25120 25136 25263
25299 25344 25422 25568 25754 25808 25915
25944 25999 26006 26101 26161 26251 26265
26506 26513 26572 26517 26624 26647 27042
27139 27237 27269 27346 27414 27429 27477
27775 27778 27897 28532 28562 28584 28637
28883 29084 29091 29171 29191 29495 29518
29552 29591 29625 29692 29789 29821 30052
30056 30121 30286 30457 30498 30897 30951
31222 31238 31299 31429 31544 32041 32530
32860 32881 32909 32985 33163 33182 33331
33453 33507 33576 33830 33952 34012 34036
34395 34443 34500 34543 34591 34805 34806
34842 34943 34967 35037 35333 35400 35422
35460 35624 35979 36039 36097 36237 36380
36384 36451 36536 36576 36739 36786 36917
36919 37076 37129 37331 37382 37384 37409
37414 37440 38184 38244 38365 38476 38504
38879 38926 39 92 39248 39292 39516 39736
39992 40017 40196 40198 40298 40444 40454
40593 40854 40915 41039 41113 41238 41366
41370 41374 41377 41383 41545 41602 41656
41811 41829 41867 41892 42148 42211 42265
42268 42321 42425 42506 42512 42748 (C. d. n.)

Lwów d. 28. październ. **Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr. koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica gotowa od 8 10 do 8 75 zł., terminowa od ·— do ·— zł. żyto gotowe od 5 75 do 6 05 zł, terminowy od —. do —·— zł. jęczmień browarny gotowy od 6 40 do 6 90 zł., pastewny od 4 65 do 4 85 zł., — owies od 4 90 do 5 15 zł., — hreczka od 6 30 do 6 90 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6 25 do 6·75 zł., — kukurudza nowa od 5 25 do 5 80 zł., — proso od 6 — do 6 25 zł., — jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7 75 do 10 — zł., — groch pastewny od 5·— do 5 70 zł., — soczewica od 15 do 17 — zł., fasola od 7 80 do 13 zł., bobik od 6·— do 6 25 zł., — wyka od 4 80 do 5 25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 56 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 30·— do 31·— zł., — anyż mos. od 26 — do 26 50 zł., anyż płaski od 25·— do 26 50 zł., — kminek od 22 — do 24·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 13 25 do 13 85 zł., — Rzepak letni od 11 25 do 11 50 zł., — rzepik zimowy od 11·25 do 11·75 zł., — rzepik letni od 11·— do 11 25 zł., lnianka od 10·50 do 11·— zł., — nasienie lniane od 9 25 do 10 75 zł., nasienie konopne od 8·25 do 8 75 zł, rzepik jesienny od —·— do — złr.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 230 do 290 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 20·— zł. do 21.— zł., salonowa od 24·— zł. do 25·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29 30 do 29 75 zł. Terminowy w zimowych miesiącach od 28 80 do 29·— zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Petersburga donoszą, iż ostatniego zeszłego miesiąca rozstrzygnął się tam proces prasowy między p. Stasiulewiczem, redaktorem czasopisma miesięcznego *Wiestnik Europy* a dziennikiem *Nowoje Wremia*. Przed dwoma laty p. Stasiulewicz wydawał dziennik *Porjadok*. Otóż *Now. Wr.* napisało, że p. Stasiulewicz jest przekupiony przez żydów i wydaje to pismo za ich pieniądze, a następnie, aby wystawić w złem świetle jego liberalizm, doniosło, że otrzymał on order od rządu. W liberalnych kołach caratu uzyskanie orderu jest w istocie uważane jako najwyższa kompromitacja. Z tego więc powodu p. Stasiulewicz wytoczył proces o obrazę honoru redaktorowi odpowiedzialnemu *Now. Wr.*, niejakiemuż p. Fiedorowowi, a prowadzenie swej sprawy powierzył p. Spasowiczowi. Znakomity ten adwokat miał tym razem zadanie nieskończenie trudne. Wykazać przed sądem moskiewskim, że order moskiewskiego cara jest rzeczą uwłaczającą honorowi uczciwego człowieka; udowodnić, że sama pogłoska o otrzymaniu orderu może takiego człowieka kompromitować — wszak to temat, pachnący stryczkiem lub Sybirem. Jednakże p. Spasowicz potrafił odnieść zwycięztwo, gdyż jak telegram donosi, sąd skazał Fiedorowa na trzy miesiące więzienia. Fiedorow założył apelację, więc sprawa, która w caracie nabrała już ogromnego rozgłosu, jeszcze raz traktowaną będzie; a pp. Stasiulewicz i Spasowicz jeszcze raz dla dobra ogółu poświęcić się będą musieli.

Trzeba bowiem wiedzieć, że *Nowoje Wremia* należy do pism rewolwerowych, a z tego powodu nikt dotąd nie ważył się wchodzić z niem w zatargi, lecz każdy opłacał się, aby sobie spokój okupić. Trzeba było więc dwóch równie czystych i zacnych ludzi jak Spasowicz i Stasiulewicz, aby wystąpić przeciw temu pismu, i zdemaskować jego nieuczciwość.

Nadmienić jeszcze musimy, że na parę dni przed procesem zamieściło *Nowoje Wremia* humorystyczny fejleton w formie niby to stenograficznego sprawozdania z procesu, i obrzuciło tam błotem Stasiulewicza, Spasowicza i Polaków wogóle. Przytem groziło sędziom przysięgłym, gdyby się poważyli Fiedorowa skazać. Okazuje się jednak, że sędziowie petersburgscy posiadają prawdziwą cywilną odwagę.

* * *

W lesie krzywczyckim znaleziono dziś zastrzelonego młodego mężczyznę, elegancko ubranego, przy nim nie było broni żadnej palnej. Domyślają się z pojedynku. Komisja sądowa udała się dziś po południu do krzywczyckiego lasku.

* * *

Wiedeń d. 3. listopada. (Pryw.) Pogłoski o planowanem rozwiązaniu Rady państwa niemają obecnie żadnej podstawy.

Preszburg d. 3. listopada. (Pryw.) W Goiss prócz żydówki Steinerowej zabito jednego parobka; wojsko przywróciło spokój. W Magyar Bela (w komitacie Preszburgskim) były zeszłej nocy zaburzenia przeciw żydom.

Petersburg d. 3. listopada. (Pryw.) Z Estonii i Inflant donoszą, że wielu szlachty niemieckiej otrzymało równobrzmiące listy z wyrokiem śmierci. Na Ukrainie w Połtawie wiele osób aresztowano; policja miała odkryć tajemny związek rewolucyjny.

Praga d. 2. listopada. Półurzędowy *Prager Abendblatt* pisze, iż co do kombinacyj, wysnuwanych z podróży namiestnika do Wiednia, może z całą pewnością oświadczyć, że namiestnik tylko w sprawach urzędowych przebywał we Wiedniu (Do czego się to sprostowanie odnosi, nie rozumiemy; o pozaurzędowych sprawach br. Krausa we Wiedniu nikt nie wspominał; faktem jest tylko, że br. Kraus nie jeździł do cesarza do Pesztu; tem dobitniejszą tedy wygląda niełaska dworu dla ks. Auersperga; p. r.)

Budapeszt d. 2 listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej załatwiła szereg pozycyj etatu wojskowego; nie zaszło w niej nic ważnego.

Berlin d. 2. listopada. Otwarcie sejmu pruskiego nastąpi 14. b. m.

Kair d. 2 listopada. Gubernator egipskiego wybrzeża Czerwonego morza, Aliaidin basza, został mianowany naczelnym wodzem korpusu mającego się udać do Sudanu dla prowadzenia walki z fałszywym prorokiem.

Londyn d. 2. listopada. Ajencja Reutera dowiaduje się, że pogłoska, iż rząd egipski zaproponował Anglii, aby Arabiego skazać na wygnanie i zaniechać dalszego prowadzenia procesu, jest fałszywą.

Petersburg d. 2 listopada. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza przedwczoraj na giełdzie berlińskiej obiegającej wieści o wrzekomym zakazie wyprowadzania koni z caratu, dodając, że nietylko podobnego zakazu nie wydano, lecz przeciwnie, na przedstawienie namiestnika kaukazkiego zniesiono dotąd istniejący zakaz wyprowadzania koni z kaukazkich prowincyj

Paryż d. 2. listopada. Zeszłej nocy porozlepiano tu licznie rewolucyjne odezwy. Pewne indywiduum złowiono właśnie w chwili, gdy odezwy takie rozlepiał. Podobne odezwy porozlepiano także w Marsylii.

Bukareszt d. 2. listopada. Izba przyjęła 45 głosami przeciw 22 dymisję swojego prezydenta Bratiano; czterech wstrzymało się od głosowania. Lahovari wyraził imieniem mniejszości żal z powodu postanowienia Bratiana, poczem wybrano prezydentem jenerała Lecca 45 głosami, — dwudziestu dwóch posłów wstrzymało się od głosowania. Minister finansów przedłożył budżet na r. 1883.

Londyn d. 3. listopada. Izba posłów odrzuciła 322 głosami przeciw 238 poprawkę Gibsona (aby do zamknięcia dyskusji potrzeba było przyzwolenia większości dwóch trzecich). Irlandczycy głosowali z większością. — Gladstone oświadcza, że wydatki na wojsko angielskie ponosi Anglia, wszelako do kosztów po stłumieniu powstania należy pociągnąć i Egipt; dotychczasowe układy w tym względzie jeszcze nie całkiem są skończone.

Konstantynopol d. 3. listopada. Porta nie otrzymała z Londynu żadnej odpowiedzi na kroki ambasadora tureckiego Mussurusa baszy u lorda Granwilla, aby cofnięto wysłanie Dufferina do Egipta. — Porta poleciła swemu ambasadorowi Essadowi baszy, aby wybadał rząd francuzki co do inwestytury beja tunetańskiego przez Portę. — Lord Dufferin wyjechał do Egiptu.

Rzym d. 3. listopada. *Diritto* pisze: Sądzimy, że jesteśmy wiernymi tłmaczami myśli całego ludu rzymskiego, twierdząc, że cesarza austrjackiego przyjęto by tutaj radośnemi manifestacjami przyjacielskiemi, i miasto nie rozpadło by się na dwa obozy. Ponownie wyrażamy nasze życzenie, aby po uchyleniu trudności i więcej pozornych niż rzeczywistych, Rzym rychło mógł powitać cesarza. — Półurzędowa *Stampa* konstatuje, że chodzi tu nie o szkrupuły, czy pójść do Rzymu, tylko o prostą, formalnemi trudnościami spowodowaną zwłokę.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Londyn dnia 2. listopada. *Times* donoszą, iż rząd egipski zaproponował Anglii zaniechanie procesu Arabiego, a wysłanie go na wygnanie. Rząd angielski nie przyjął tej propozycji.

Standard donosi z Konstantynopola dnia 1. listopada, iż w skutek wysłania Dufferina do Kairu rząd turecki zamierza wysłać do Kairu i tureckiego komisarza.

Przyjechali dnia 3. listopada 1882.

Hotel ŻORZA: S. hr. Michałowski z Bolestraszyc. J. hr. Wiśniewski z Krystynopola. B. Komarnicki z Pobocza. Garnysz z Zielonego Kąta. F. Brunner z Rzeszowa. A. Heinemann z Wrocławia.

Hotel LANGA: F. Zygmunt z Tarnopola. K. Honecker z Kolonii. H. Rehfeld, M. Buxbaum i dr. Fischer z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: K. Poglies ze Złoczowa. J. Soniewicki z Przemyślan. E. Łaziński z Potoka. S. Krzysztofowicz z Modzelówki. T. Witosławski z Tyśmienicy. Dr. J. Au z Dublan. J. Bach z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI: K. Kwieciński z Rawy. L. Dudziński z Lubaczowa.

Hotel WARSZAWSKI: W. Korczyński z Hnizdyczowa. A. Rzepecki z Kijowa. J. Sutowicz ze Złoczowa. E. Leo z Gracu. H. Streller ze Żurawna.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 3. listopada 1882 r.

MONTJOYE

komedja w 5ciu aktach Oktawinsza Feuilleta.

Jutro w sobotę dnia 4. listopada b. r.

Straszny dwór

opera w 4 aktach a 5 obrazach, muz. Moniuszki. Słowa Chęcińskiego.

**POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego**

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 30 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 3 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 3 listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kup bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika .	308 50	312
„ Lwowsko Czerniow.-Jassk.	168 —	171
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305 —	309
„ kredyt. galic. po 200 złr	247	252

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. .	98 45	100 —
„ „ „ 4½ „ „	[illegible]0 50	[illegible]2 —
„ „ „ 5 „ ok. a.	[illegible]8 45	[illegible] —
„ „ „ 4 „ „ „	[illegible] —	[illegible]8 25
Banku hyp. galic. 6 proc.	[illegible]01 30	[illegible]0
„ „ „ 5 „ 0 ½ p	101	[illegible]2 —
„ „ „ 5 „	[illegible]7 60	[illegible]8 75
Galic. Zakł. kred włośc. 6 proc	1[illegible]0 5[illegible]	[illegible]2
„ „ „ 5	[illegible]4 50	[illegible]5 50

III. Listy dłużne za 100 złr

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc	—	—

IV. Obligi za 100 złr

Indemnizacyjne galicyjskie .	[illegible]9 5	[illegible]1 10
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	100 —	[illegible]1 50
Pożyczka kraj. z r 1875 po 6%	101 —	10[illegible] 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ Stanisławowa	23 50	[illegible] 50

V. Monety

Dukat kolenderski	[illegible] 54	[illegible] 64
„ cesarski .	[illegible] 57	5 67
Napoleondor	9 42	9 52
Półimperjał rosyjski .	[illegible] 73	9 83
Rubel rosyjski srebrny .	1 [illegible]2	1 [illegible]2
„ papierowy .	17½	1 [illegible]½
100 marek niemieckich .	58 15	58 80
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 3. Listopada 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu

Losy kredytowe	174.—	Węgier. kred. ak.	295.75
Anglo-austr.	126 20	Unionsbank	120.60
Kolej Kar. Lud.	309 75	Nordbahn	277.75
Kolej Połud.	137 80	Kolej Alföld.	169.—
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer.	170.25
Węg. Nordostb	161 50	Wied. Comunal.	123.50
Węg. obl. p. w. zł	94 75	Węg. kolej rach.	166.75
Kolej siedmiog.	109 —	Losy tureckie	—.—
Renta węg 6%	119.35	Bankverein	114.75
Ros. rubel pap.	1.18 50	Losy węgier	117.25
Galic. indemnis.	100.—	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, 3 listopada 1882
godzina 10 min 45 przed południem

Akcje kredyt.	304.[illegible]0	Anglo-austrj.	125.[illegible]0
Kolei Kar.-Lud	309 50	Kolej Połudn	137.75
Unionsbank	120 80	Napoleondor	9.47
Rosyjs banku	1.18¾	Usposobienie ciche	

Berlin, 2 listopada
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs bank	2 2[illegible]5	Akcje kredyt	522.
Lombardy	234.—	Galicyjskie	13[illegible].40
Kolej Rumuń.	60.	Aust. bank.	17[illegible].15

Zaproszenie do przedpłaty.

Z początkiem listopada b. r. zaczęło w Wiedniu pod redakcją p. G. **Smólskiego** wychodzić nowy tygodnik polityczny w języku niemieckim p. t. *Reform*, który w szczególności polskim sprawom i interesom będzie poświęcony.

Obok *Reform* wychodzić będzie tygodniowo jako uzupełnienie tejże, literackie pismo p. t. *Slavische Rundschau*, które zamieszczać będzie sprawozdania z ruchu artystyczno-literackiego całej Słowiańszczyzny i nadto w celu popularyzowania słowiańskich autorów, podawać będzie w przekładzie niemieckim celniejsze utwory tychże. W stosunku do dominującego stanowiska, jakie polska literatura pomiędzy literaturami słowiańskiemi zajmuje, będą polscy pisarze stać w tem piśmie także na pierwszym planie.

Do współpracownictwa zaproszeni są prawie wszyscy znaczniejsi polscy, czescy, słowieńscy, serbscy i kroaccy autorowie, którzy też zasilać będą *Slavische Rundschau* swemi utworami. Nestor polskiej współczesnej literatury J. I. Kraszewski i znakomity powieściopisarz T. T. Jeż obiecali nadesłać oryginalne prace umyślnie dla *Slavische Rundschau* napisane, które już w początkowych numerach tejże drukowane będą.

Przedpłata na *Reform* wraz z dodatkiem literackim wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. Można jednak prenumerować osobno *Reform* a osobno *Slavische Rundschau*. Wówczas wynosi przedpłata na jedno tylko pismo (na *Reform* lub na *Slavische Rundschau*) z przesyłką pocztową: całorocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr., miesięcznie 70 kr.

Adres redakcji i administracji: *Wien, IX Bezirk, Universitäts-Strasse 4.* Upraszamy pod tym adresem nadsyłać przedpłatę.

Administracja *Reform* i *Slavische Rundschau.*

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz teatrów warszawskich,
udziela naukę gimnastyki
3825 1—? oraz

Tańców

tak w domach prywatnych, jak we własnem mieszkaniu,
Rynek, liczba 12, I. piętro, obok handlu korzennego p. Padewskiego.

Sprzedaż win

Sprzedajemy prawdziwe austrjackie wina oryginalne w najlepszych jakościach po następujących cenach:
z r. 1880 białe wino po 15 złr. za hektl.
„ „ 1878 „ „ „ 18 „
„ „ 1875 „ „ „ 20 „
„ „ 1860 „ „ „ 30 „
Czerwone wina z pewyższych lat o 2 złr. za hektol. wyżej.
Beczki liczymy po cenie naszej i mogą być takowe franco po cenach zaliczonych odesłane. Można także przysłać beczki do napełnienia a te oczyszczą się bezpłatnie. 3556 2—3
Za tychże i rzetelną obsługę ręczą
Teltscher & Glattauer,
w Nikolsburg.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.

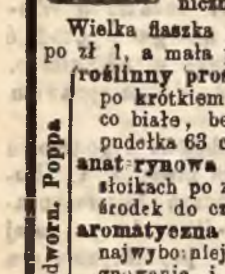
Buhaj i 6 krów

są na sprzedaż w **Udnowie** pod Kulikowem, 2 mile od Lwowa. 3140 1—3

2000

najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza
dr. POPPA środki do zębów
jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.
Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. — **Medale** na różnych wystawach.
Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust



dr. J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
we Wiedniu, I,
Bognergasse 2.
Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.
Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł 1, a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa
- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anaterynowa pasta** w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów**, najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.
- **plomba do zębów**, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.
- **Poppa medyczne mydło ziołowe** najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Uprasza się P. T. Publiczność, a żeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące:
WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, R. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt. w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Bohm. apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kozrębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.,

Wdowa

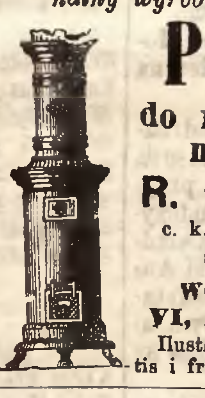
z synkiem, w sile wieku, mogąca prócz prowadzenia całego gospodarstwa zająć się także praniem, prasowaniem, szyciem i t. p., życzy sobie przyjąć obowiązek na wsi za najskromniejszem wynagrodzeniem.— Adres: Zamarstynów, l. 115, p. lit. „A. K." w domu pana Kuczery za rogatką.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu, udziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski,
metr muzyki.
(ul. **Łyczakowska Nr. 7.** na Iszem piętrze w lewo.
Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. Katalog gratis i franco. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. 3117 1—6

Profesor weterynarji
dr. med.
A. Barański
mieszka obecnie
ulica Ossolińskich, nr. 5.
3957 1—3

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania
R. Geburth
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2817 8-20

Zdolny kuchmistrz

27 lat liczący, kawaler, znany pozagranicą i w Galicji, znający się na kuchni francuskiej, niemieckiej, polskiej i rumuńskiej, poszukuje miejsca w jednym ze znaczniejszych domów.
Może jechać gotować na polowania, wesela, na bale; — w ogóle do próby na każde żądanie, 3982 3—3
Adres: ulica Kościuszki, l. 16, „A. T." we Lwowie.

P. T. właścicielom gorzelń

poleca się do poprawy wydatków, rozpoczęcia ruchu, jakoteż udzielania pisemnych informacji
E. Kisieliński,
chemik i praktyczny gorzelnik
Bystrowiec p. Pruchnik.
3865 5-4

Śliwki suszone świeże

			franco
Netto	4½ kl.	wybr. duż. w pacz.	zł. 2.25
„	4⁶/₁₀ „	„ „ w wor.	„ 2.34
„	4⁹/₁₀ „	średnie w worecz.	„ 2.15
		Powidła świeże	
„	4½ „	słod. i czy. I. w pac.	„ 2.05
„	4½ „	„ średnie „	„ 1.86
		Smalec czysty i świeży	
„	4⁸/₁₀ „	wybor. w paczce	„ 4.80
„	4⁴/₁₀ „	„ w blaszan.	„ 4.55
		Słonina świeża	
„	4¾ „	najl białalubwęd.	„ 4.45
„	4¾ „	„ paprykowa	„ 4.55
		Bryndza doskon. jesienna	
„	4⁹/₁₀ „	najlepszej	„ 4.–
		Sardynki i śledzie	
„	5 kilo	fas. sard. mar. l. 1.	„ 2.65
„	5 „	„ „ „ l. 2.	„ 2.50
„	5 „	„ śledzi maryn.	„ 2.70
„	1 kl.	marmolady morelow.	„ 1.60
„	1 „	migdałów słod. duż.	„ 1.16
„	1 „	jabłek zim. miesz.	ct. 18 24
„	1 „	gruszek wyborn.	ct. 40—50
„	1 „	papryki królewskiej	zł. 1

Maść na rany wszelk. rodz. od ct. 5-50
„ do skór wyborna 1 kilo ct. 80
½ litry pomidorów gotowanych ct. 25
²/₁₀ litry soku malin. lub wiśniow. ct. 25
Herbata
w różnych gatunk. 1 kilo od zł. 2.80—12
Marony
(kasztany) 4⁸/₁₀ kilo fran. od zł. 1.55—2
1 kilo **miodu** w najl. gat. 48 ct
4⁴/₁₀ „ „ „ „ frn. zł. 2.80

Nowy Sącz 30. paźdz. 1882.
Przysłana mi maść jest bardzo dobra: skaleczywszy się grubo, prędko zgojone zostało uniżony
m. p. Murdziński.
Przy nadesłaniu należytości za 3 paczki wypada porto o 30 ct., przy pojedynczych o 6 centów taniej. 1—15

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt.

Ukończony słuchacz

wiedeńskiej Akademii leśniczej, z najlepszemi świadectwami, poszukuje miejsca natychmiast za adjunkta leśniczego w większych posiadłościach.— Pisemne oferty pod adresem: **A. C. Kraków,** ulica Wolska, nr. 1. 4—4

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



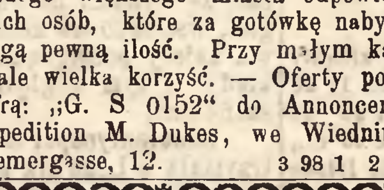
Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we **Lwowie** w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 3511 1—?

Do nabycia

majątek ziemski odległy pół mili od stacji kolei Albrechta 106 morgów łąk dobrych, 370 morgów ornej ziemi, 280 m. lasu, krzaków i pastwisk. Cały obszar tem skomasowany. Propinacja czyni rocznie 500 złr. Dom murowany, dobry, wygodny, budynki drewniane pod gontem. Szopy i stodoła pod strzechą. Przy hipotece może pozostać 25.000 złr. za bardzo przystępną cenę jest do nabycia wraz z inwentarzem (100 krów, 6 par koni, jałowniki) [illegible] i innym inwentarzem żywym i martwym. 3983 1—6
Bliższą wiadomość udzieli Biuro wywiadowcze Józefa Binkiego, we Lwowie, Rynek, nr. 2ª, I. piętro.



Rud. Sacka
patentowane 3 i 4skibowe
PLUGI
poleca i dostarcza rychło
jeneralny ajent
Julius Carów
w Pradze (Czechy.)

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust
W. Röslera synowiec,
Wiedeń, 1. Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.
8632 2 ?

Dla wyłącznej sprzedaży

nowego, patentowanego, wszędzie poszukiwanego i łatwy zbyt mającego artykułu, poszukuje się dla Lwowa i każdego większego miasta odpowiednich osób, które za gotówkę nabyć mogą pewną ilość. Przy małym kapitale wielka korzyść. — Oferty pod cyfrą: „G. S 0152" do Annoncen-Expedition M. Dukes, we Wiedniu, Riemergasse, 12. 3 98 1 2

Antoni Enders

przedtem
J. Niemirowskiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 29.
poleca w największym wyborze

WEŁNĘ

do robienia pończoch i skarpetek zimowych
po 4, 6, 7 i 10 ct. za 1 dekagram.
3416 6 6

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy
poleca swoje znakomite środki do twarzy, które zasłużyły powszechne uznanie [illegible]

ANTILENTTILIA
usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność [illegible] Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA
niezawodny środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie [illegible] Cena 1 zł.

MAGNOLINA
Jedyny środek [illegible] Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liljowa.
Plamy żółte, brunatne [illegible] Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękność [illegible] Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwie [illegible]

Pudr przeciw poceniu się nóg. Pudełko 50 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te [illegible] Cena 1 zł. 20 ct.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3. u p. Bystrzonowskiego ul. Halicka i **Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20,** oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.
Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Mullera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nahlika, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborze w apt. pp. Marescha i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p. Stenzla, w Drohobyczu w apt. p. Raczki, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicza.

Pierwsze nagrody 3 medale złote.	**Uwieńczone nagrodami**	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza.
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 8668 1—?

Cylindry do okien:		**Cylindry do drzwi:**	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct. za metr
czerw. brunat. i dębow.	6½ „ „	czerw. brunt. i dęb.	9 i 14 „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*
J. POPELARZ
c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.
Ochrona przeciw zaziębieniom. — Największa oszczędność drzewa.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwerzalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct, rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.
Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.
Publiczne podziękowanie.
Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie, słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.
Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.
Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Raysko, 22. listopada 1879.
Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa osłabłość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.
C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające" do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem
Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie**, który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Niemam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem
Wiedeń 20. lutego 1881 C. v. T.

Esceny 17 maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.
Z poważaniem
Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do öcz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalna flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, stara nnie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.
Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.
Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Ktoby miał **sforę psów gończych** lub jednego dobrego psa lub sukę do sprzedania, raczy się zgłosić listownie pod adresem: „M. K." poste restante Kozłów. Listy można niefrankować.

Pan Konstanty Bielecki z zawodu **ogrodnik**, zechce we własnym interesie nadesłać swój adres do administracji Gazety Narodowej.

C. k. król. uprzyw. gal. c. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

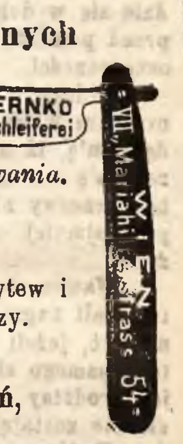
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 1. LISTOPADA 1882 począwszy

Asygnaty kasowe

4procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Wszystkie znajdujące się w obiegu 3 procentowe asygnaty kasowe z 30dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grudnia 1882 po 4proct. zaś znajdujące się jeszcze w obiegu 4 procentowe asygnaty z 60dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 po 4½proct. z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.
Lwów 30. października 1882.
DYREKCJA.
(Przedruk nie będzie płacony.)

I. wied. szlufiernia

robót mistrzowskich i żłobkowanych
Nowe i ważne
dla fryzjerów, golarzów, golących się samych i lekarzów.



Hamburski i szfilski system żłobkowanego szlifowania.
Najszybsze wykonanie. Najtańsze ceny.
Jedyny zakład w Austro-Węg.
Specjalność w szlifierstwie brzytew,
chir. instrumentów itp. Wielki skład praw. ang. brzytew i wszelkiego rodzaju artykułów dla fryzjerów i golarzy.
Cenniki gratis i franco.
Zlecenia z prowincji rychło za pobraniem.
Józef Tschernko, Wiedeń,
VII. Mariahilferstrasse 54.

SAINT RAPHAËL

„Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

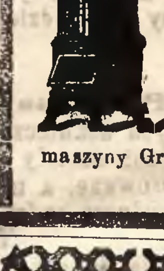
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

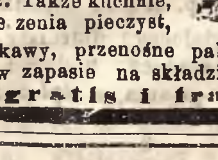
Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Ces. król. uprzyw. 2076 6—16

fabryka pieców do regulowania i napełniania

i kuchen oszczędności
JÓZEFA VICTORIA





we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,
poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania,** do długiego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst, maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.
Cenniki gratis i franco.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.
Wyśmienite materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca
Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.
Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykle ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 3243 4—24

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,
udziela pożyczki na zastaw
a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.
wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 1367 3—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej."